

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

**Przenumerata z przesyłką wynosi:**  
rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „  
Numer pojedynczy 20 hal.  
do nabycia w księgarni K. Pollaka  
i w trafikach.

**Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.**  
Przenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska 1. 55).  
Listy adresować należy do Redakcyi.

**Ceny ogłoszeń:**  
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”  
20 hal. od wiersza.  
Rękopisów się nie zwraca.

## Z Nowym Rokiem!

I znowu minął rok jeden i tysiące uczuć i refleksyi budzi się w duszy każdego prawego Polaka na myśl o przyszłości naszego nieszczęśliwego narodu.

Czegoż nam życzyć trzeba z tym Nowym Rokiem, aby dzieło narodowego odrodzenia uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem?

Oto nie wolno nam wierzyć, że co się dotąd mimo olbrzymich przeszkód dokonywać zaczęło, samo pójdzie szczęśliwie dalej, lub, że jakiś nieuchwytny duch narodu dzieło to doprowadzi do końca. Ten duch narodu potrzebuje rąk i materialnych środków, aby dzieła swego dokonać. Tu trzeba pracy, pracy i jeszcze raz pracy!

Trzeba ducha wzmacniać, umysły rozświecać, brać w siebie wszystkie owoce nowoczesnej kultury, ale czuwać nad tem, aby pozbywając się

błędów, nie zatracić znamienych cech i zalet umysłu polskiego. Trzeba ideę społecznej sprawiedliwości wcielać w całe nasze życie, trzeba tam, gdzie otwarte do tego pole, dawać jej wyraz w działaniu politycznym, trzeba wszędzie urzeczywistniać ją w działaniu zbiorowym, czy jednostkowym na polu ekonomicznym i społecznym. Trzeba pracą ekonomiczną wzmacniać materialne podstawy narodowego bytu. Trzeba i nadal wytrwale wszelkim zamachom na nasze narodowe prawa i obyczaj stawiać opór wytrwały, niezłomny, skuteczny! Trzeba ducha narodowego krzepić i wzmacniać, a pokolenia dorastające wychowywać w tem poczuciu i przekonaniu, że bez ofiar jednostkowych nie zdobędzie się pomyślniej dla narodu przyszłości!

Obrońmy narodowość polską od wszelkich skądkolwiek zamachów i praca nad wewnętrznym odrodzeniem narodu, oto hasła działań życia obecnego pokolenia!

Oby się urzeczywistniły!!

## W ostatniej chwili.

Rok nowy zaczynamy pod znakiem niepewności

Za kilkanaście godzin rozpocznie się powszechny w Austrii stałe co 10 lat powtarzający się spis ludności.

Jak on dla nas Polaków wypadnie?

Zanim wyniki spisu dadzą nam na to pytanie odpowiedź, czas jeszcze zastanowić się nad znaczeniem i doniosłością spisu ludności i pomyśleć, jak nam należy się zachować, by odpowiedź jak najpomyślniej brzmiała.

Uwzględniając najróżnorodniejsze rubryki kwestyonaryusza, który odnośnie do każdej poszczególniej osoby wypełnić mają komisarze spisowi, widzimy, że spis ludności jest podstawą naszej znajomości stosunków społecznych i gospodarczych kraju, że daje on nam poznać, dokąd rozwój naszego kraju zmierza i jakie są najpilniejsze zadania naszego społeczeństwa.

To jest ogólne znaczenie spisu ludności, oprócz którego ma on jeszcze

Ludwik Glatman. 2)

## KACIŃA STRUSIÓWNA.

Obrazek historyczny.

(Ciąg dalszy).

Słowa te jak ościeńce wbiły się w pamięć i serce rycerza i były mu w przykrych terminach niewoli nielada osłodą, w duszy zaś brzmiały tak rozdzwiewną nutą, iż już końca tej niewoli doczekać nie mógł, aby jeno widokiem ukochanej wszystkie cierpienia z przeszłości zatrzeć i ulagodzić.

Ba — nawet więcej roił sobie starosta braclawski. Gdy po ciężkiej pracy w ogrodach murzy tatarskiego, któremu był przydzielony, ułożył się bywało na spoczynek, niejedną słodki sen o starościance halickiej był mu nieraz wdzięczną nagrodą za dżienne znoje. Śnił wówczas, że już wrócił do ojczystej zagrody i głowę znużoną wsparł na jej ramieniu, ona zaś biało pieszczoną dłonią chłodziła jego uznojone skronie i okrywała je lubymi pocałunkami.

I czemużby zresztą marzenia te dziś nie miały się spełnić?!

Oto na cecorskich polach, gdy ojciec jego generał podolski wraz z hetmanem Żółkiewskim poległ, a p. Mikołaj Strus dostał się w tatarskie lyka, wówczas starosta braclawski, który z tego pogromu cało uszedł, dowiedziawszy się w drodze o śmierci rodzica i niewoli wuja, wrócił dobrowolnie za Prut i oddał się nieprzyjaciołom w zakład za starostę halickiego, aby tylko tak pożyteczny i uciśniony ojczyste radą i ręką w potrzebie wspierał.

P. Marcin Kalinowski, wojewoda czernichowski, aby wcześniej z zakładu brata uwolnić, chociaż z swej wielkiej fortuny zaraz żądany okup złożył, lecz szlachta ziemi halickiej pragnąc uczcić wojenne zasługi p. Mikołaja, uchwaliła na swym sejmiku z własnych kieszeni, „bez niczyjego przyczynienia“ zebrać potrzebną sumę.

Sprawa się przewlekła do trzech lat i w końcu pokazało się, że się „bez przyczynienia“ nie obejdzie — na propozycję bowiem pana Jakuba Sobieskiego, sejm warszawski z r. 1623. brakującą kwotę (15.000 złp.) dołożył i właśnie w obecnym roku wysłano całkowity okup na Budziak dla uwolnienia zakładnika p. Strusiowego\*).

P. Kalinowski nie tań przed sobą, że podnieta do poświęceń za krewniaka były mu przedewszystkiem piękne oczy i ostatnie słowa pożegnania panny Strusiówny, miał też słodką nadzieję, a niemal pewność, że starosta halicki wywdzięczy mu to poświęcenie chętnem oddaniem córki w dożywotne życie.

Kalinowscy majątki mieli rozległe, prócz bowiem Humańszyny i Husiatynia obejmujących kilka kluczów, należał do nich Brahilów, Janów, Pietniczany, Kalinówka z zamkiem, Mohylów nad Dniestrem, Zwaniec z twierdzą choeimską, klucz bukazowski, leśniowski, hulowiecki, bohopski, i inne w województwie braclawskim i kijowskim.

(C. d. n.)

\*) Że p. Strus mimo niewoli przebywał w kraju, na miejsce zaś swoje „na zdrowiu i fortunie nadwątłony“ kilku znacznych zakładników zasadził, o tem świadczy mowa sejmowa (1623) marszałka poselskiego p. Jakuba Sobieskiego, który prosił króla umiennie, aby starościę halickiemu (obecnemu na tym sejmie) z poborowych reszt subsydium na wykupno zakładników naznaczono. Taką prośbę w tej mowie wnosil marszałek za star. winnikim Aleksandrem Bablanem. Ręk. Muz. XX. Czart. Nr. 354.

**M. Stefański** Sanok poleca:

**Necesery do podróży, Garnitury do palenia. Brzytwy do golenia „Gillette“. Buty do polowania juchtowe nieprzemakalne. Szytłpy skórzane i wełniane, Czapki sportowe.**

dla nas specjalne znaczenie narodowe.

W świecie politycznym mierzy się siły każdego narodu w pierwszym rzędzie jego siłą liczebną i jego uświadomieniem narodowym, a dopiero w drugim rzędzie jego oświatą, zamożnością i t. d. Jeżeli więc spis ludności wykazuje, iż liczba członków pewnego narodu jest wielką i szybko wzrasta, to jest to dowodem jego siły i jego żywotności, a naród taki zyskuje coraz to więcej znaczenia. Jeśli zaś liczba ta się cofa, lub przynajmniej nie wzrasta, to jest to oznaką, że naród wymiera, a z narodem takim nikt liczyć się nie potrzebuje.

Powinniśmy zatem wyteżać wszystkie siły nasze w tym kierunku, aby tegoroczny spis ludności wykazał jak największą liczbę ludności polskiej i jak największy jej przyrost w stosunku do spisu z przedostatnich lat dziesięciu.

Jakkolwiek wyniki dotychczasowych spisów ludności dały dla nas obraz na ogół pomyślny, gdyż w ciągu lat 20, od r. 1880. do r. 1900. wzrosła liczba ludności polskiej w Austrii o 1.013,850 głów, — to przecież ostatni w r. 1900. dokonany spis nauczył nas, że nam nie wolno rąk zakładać, lecz że powinniśmy czuwać i działać, aby odwrócić grożące nam niebezpieczeństwo zmniejszenia się ludności polskiej w Austrii.

Niebezpieczeństwo to grozi nam ze strony Rusinów, którzy korzystając z tego, że arkusze spisowe nie pytają się o narodowość, lecz o język potoczny, towarzyski, jakim dana jednostka mówi, doprowadzają przez szaloną agitację, przez wywieranie terroru i najrozmaitsze niegodziwe sztuczki do tego, że z rąk masy rzymskich katolików i Polaków zrobiono Rusinów w ten sposób, że w rubryce „język potoczny“ wpisano ruski zamiast polski.

Wskutek tego straciliśmy w roku 1900. jak wykazują daty statystyczne przeszło 36.000 ludności polskiej na rzecz Rusinów.

Prawda, że do straty tej przyczyniło się w pewnym stopniu małe uświadomienie narodowe grup polskich rozrzuconych na wschodzie wśród większości ruskich. W przeważnej jednak liczbie wypadków powodem niekorzystnego dla nas wyniku spisu były agitacja i terror ruski, niedbałość komisarzy spisowych Polaków i niesumienność komisarzy spisowych Rusinów.

Małe uświadomienie narodowe Polaków na wschodzie zamieszkałych mogło być przyczyną niekorzystnego wyniku spisu w kilkunastu, niechby w kilkudziesięciu gminach. Tymczasem daty statystyczne wykazują, że na 3746 gmin w Galicji wschodniej było aż 1061 gmin takich, w których liczba rzymsko katolików była o przeszło 36.000 głów większa, aniżeli liczba Polaków.

Skądże się to wzięło? — Oto stąd, że komisarze spisowi Polacy przez niedbalstwo nie zwracali uwagi na taką w oczy bijącą anomalję, jak rzymsko katolik i Rusin, a komisarze spisowi Rusini wprost kradli dusze polskie, wpisując wbrew swej lepszej wiedzy Polaków za Rusinów.

Jaskrawym tego dowodem niedaleka nam gmina Kuźmina, w której na

przeszło 500 dusz rzymsko-katolickich nie było wedle spisu z r. 1900. ani jednego Polaka, jaskrawym jeszcze dowodem gmina Krzywczycze.

W gminie Krzywczycach, tuż obok Lwowa spis z roku 1880. wykazał: 842 Polaków, 2 Rusinów, 1 Niemca, a spis z 1890 roku: 1013 Polaków, 37 Rusinów, 9 Niemców, 6 innych. Tymczasem w tej samej gminie spis ostatni z r. 1900. wykazał tylko 98 Polaków, a zato 1151 Rusinów, 34 Niemców, 18 innych.

Podług tego spisu zatem w jednym dziesięcioleciu liczba Polaków w gminie spadła z 1013 głów na 98, a liczba Rusinów wzrosła z 37 na 1151 głów.

Jest to przykład tem silniej uderzający, że spis ludności w tej gminie pod względem wyznaniowym z r. 1900. tak samo mija się z prawdą. Więc chyba nie pomyłka drukarska. Spis bowiem wykazuje tu w 1880 r. 618 rz.-kat., 146 gr.-kat., 79 izr., 2 innego wyznania. W 1890 r. 698 rz.-kat., 204 gr.-kat., 159 izr., 4 innego wyznania. W 1900 r. 46 rz.-kat., 1182 gr.-kat., 44 izr., 29 innego wyznania. Więc chyba ludność porzuciła obrządek rz.-katolicki? I to nie, wbrew datom podanym w spisie z 1900 roku zachowała do dzisiaj gmina ta charakter polski. Włościanie, jej mieszkańcy, znani są nawet dzisiaj z przywiązania do języka polskiego; szkoła w gminie jest polską. Uczęszcza do niej (r. 1909) 111 dzieci polskich, wyznania rz.-kat. i 24 dzieci wyznania gr.-kat.

Widocznie zatem zawiniła zła wola komisarza konskrypcyjnego. Kto nim był? dzisiaj nie wiemy. Wszakże jedno z dwóch jest pewne. Albo zaniedbał on swych obowiązków, przyjmując bezkrytycznie, bez pytania i przekonywania się o istotnym stanie rzeczy, rezultat chwilowej agitacji, albo też po prostu sfałszował daty. Jeżeli uwzględnimy stan rzeczy z przed 10 lat, to drugie wyda się prawdopodobniejsze.

W roku obecnym agitacja ruska odnośnie do spisu ludności była niezmiernie silną, a tem groźniejszą, że nie ograniczała się tylko do wsi, lecz i w miastach objęła rękodzielników, robotników i służbę. Wieści nadchodzące z różnych stron wschodniej części kraju dają nam pewność, że Rusini wyteżają wszystkie siły, aby między „łacinnikami“, sfabrykować tysiące nowych Rusinów. Stąd też po naszej stronie niepewność, z jaką oczekujemy na wynik spisu ludności.

Usunięcie tej niepewności leży w znacznej mierze w rękach Panów komisarzy spisowych. Jeżeli oni będą spełniać obowiązki, jakie na siebie przyjęli, sumiennie i dokładnie, wówczas niema powodu do obaw, wówczas ani jedna dusza polska na rzecz Rusinów przepaść nam nie powinna.

My nie chcemy odebrać Rusinom ani jednej duszy ruskiej. Proceder kradzieży dusz, jako specjalnie ruski wynalazek pozostawiamy niepodzielnie Rusinom.

Nie możemy jednak żadną miarą dopuścić do tego, by agitacja i terror ruski pozbawiły nas choćby jednej duszy polskiej.

„Cudzego nie chcemy — swego nie damy!“ — takie musi

być nasze hasło — przy tegorocznym spisie ludności.

Z tem hasłem na ustach zwraca się w tej ostatniej chwili cały naród polski do komisarzy konskrypcyjnych Polaków, apelując do ich obywatelskiego sumienia.

W imię miłości Ojczyzny, pamiętajcie, że cały naród na was patrzy, spełnijcie panowie wasze obowiązki sumiennie i dokładnie, choćby wam to pracy nawet w dwójnasób przysporzyło małego.

Niczego więcej od was nie żądamy, gdyż jesteśmy pewni, że jeśli obowiązków na się dobrowolnie przyjęty sumiennie, prawdziwie po obywatelsku spełnicie, to płońne będą nasze obawy i przy zbliżającym się spisie ani jednej duszy polskiej nie stracimy.

A teraz w tej ostatniej chwili jeszcze słów kilka o Żydach, bo i z tej strony grozi nam niebezpieczeństwo.

Dawniej Żydzi, którzy przyjęci gościnnie przez Polskę, znaleźli w niej drugą ojczyznę, — pomni na doznane dobrodziejstwo i na związki, jakie łączą ich z ziemią, na której się urodzili, uważali się za Polaków i jako swój język potoczny podawali język polski. Dziś, wskutek szowinistycznej agitacji syońskiej postanowili wyprzeć się wszelkiej łączności z narodem polskim i jako język potoczny podawać język żydowski, chcąc w ten sposób uzasadnić istnienie narodowości żydowskiej.

Na niewiele im się to przyda, gdyż komisarzom spisowym nie wolno języka żydowskiego wpisywać jako język potoczny w arkuszach spisowych, a ostatecznie każdy Żyd musi pod groźną kar przewidzianych w §. 30. ustawy z 29/3. 1869. zdecydować się na podanie jako swego potocznego języka, jednego z języków krajowych, a więc polskiego, ruskiego lub niemieckiego.

Nie odmawiamy Żydom prawa swobodnego wyboru w tym względzie. Uważamy jednak za stosowne wezwać ich, aby oznaczenie języka potocznego było zgodne z prawdą, — a nadto szczerze i otwarcie uprzedzić im, że czyniąc wybór wśród obecnych warunków w kraju, wybierają sobie naszą przyjaźń, albo naszą nieprzyjaźń.

Niech więc naszymą się dobrze, zanim wybór uczynią.

## Walne zgromadzenie

Towarz. Rękodzielników i Przemysłowców.

Dnia 19. grudnia 1910. odbyło się Walne zgromadzenie Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w Sanoku pod przewodnictwem starszego Aleksandra Piecha. Po dłuższym zagajeniu przez przewodniczącego, który wyjaśnił liczenie zebranych rękodzielnikom cele i zadania Stowarzyszenia, jakoteż ważność odbyć się mających wyborów nowego Wydziału, przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do odczytania protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia, który powołany na sekretarza p. Władysław Chomiak odczytał, a który przyjęto i podpisano.

Nastąpiło sprawozdanie kasowe odczytane przez skarbnika Stowarzyszenia p. Antoniego Borczyka, z którego się okazuje, że z końcem roku 1909. majątek Stowarzyszenia wynosił:

w dochodach . . . . .	6088 K. 10 h.
w rozchodach . . . . .	4651 „ 70 „
stan kasy po $\frac{31}{12}$ w 1909 r.	1436 K. 40 h.
pożyczki u członków . . .	4991 K. 83 h.
Zaległe procenta . . . . .	374 „ 46 „
Ogólny majątek . . . . .	6775 K. 69 h.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego otwarto dyskusję, w której różni członkowie żądali wyjaśnień, a szczególnie co do udzielonych pożyczek. Przewodniczący udzielił żądanych wyjaśnień, zaś co do pożyczek objaśnił zgromadzonym, że pojedynczych dłużników wylczyć nie może, albowiem nie jest przyjęte, aby na publicznych Zgromadzeniach wykazywano dłużników po imieniu i nazwisku, ale przysłuża prawo każdemu członkowi dla zaspokojenia swojej ciekawości w kancelaryi Stowarzyszenia poinformować się, kto, ile i kiedy pożyczyl. Wyjaśnienie to przyjęto do wiadomości. Z kolei zabral głos p. Grzegorz Łukasiewicz jako sprawodawca komisji rewizyjnej, że komisja zbadała księgę kasową, porównała wszystkie kwity, jak i kwitariusz blokowy, a że znalazła wszystkie pożyczki tak w dochodach, jak i w rozchodach zgodnie z księgami i kwitami, wnosi przeto, aby p. skarbnikowi jak i Wydziałowi udzielił absolutorium. Po żywej dyskusji, uchwalono na wniosek p. Jakóba Steinbrechera, aby udzielił tak skarbnikowi jak i Wydziałowi absolutorium z rachunków Stowarzyszenia po koniec roku 1909., co uchwalono.

P. Józef Taborowski stawia dodatkowo wniosek, aby najdalej w marcu w roku przyszłym było zwołane Walne Zgromadzenie celem wysłuchania sprawozdania zamknięcia rachunkowego za rok 1910.

Nastąpił wybór nowego Wydziału. Nim przystąpiono do wyboru, powołał starszy Stowarzyszenia trzech członków do komisji skrutacyjnej, a to: pp. Jakóba Steinbrechera, Józefa Solona i Jędrzeja Satulę. Głosowano jak statut przepisuje kartkami, a to najpierw na starszego i na zastępcę. Głosowało ogółem 132 członków na ogólną liczbę 232 uprawnionych do głosowania. Po skończonym głosowaniu okazało się, że największą ilość głosów na starszego, bo 75 głosów, otrzymał p. Aleksander Piech, na zastępcę zaś starszego 74 głosów p. Michał Śluszkiewicz. Przeciwna partya dała na starszego p. Józefowi Solonowi szewcowi także rybakiem zwanemu 50 głosów, na zastępcę p. Jędrzejowi Satule majstrowi murarskiemu 54 głosów, reszta głosów rozstrzelona.

Po ogłoszeniu wyniku wyboru przez starszego przystąpiono do dalszego wyboru 12 wydziałowych i 6 zastępców.

Głosowało tylko 120 członków, na co otrzymali: Izaak Reiss zegarmistrz 104 głosów, Simche Reich blacharz 86, Chaim Schnur krawiec 81, Bentkowski Jan stolarz 75, Chomiak Władysław murarz 69, Antoni Borczyk szewc 69, Święch Ludwik piekarz 68, Dziuban Antoni lakiernik 69, Gądyłowski Adam rymarz 67, Jan Śluszkiewicz rzeźnik i mararz 68, Grzegorz Łukasiewicz szewc 67, Bazyli Wojtowicz ślusarz 63.

Zastępcy Wydziałowych: Oryszczak Konstanty stolarz 71 głosów, Dzedzina Władysław blacharz 71, Śluszkiewicz Jan młodszy rzeźnik i mararz 71, Baranowicz Karol ślusarz 68, Steinbrecher Jakób malarz 65, Taborowski Józef szewc 59.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów przez starszego, zgłosił się p. Józef Taborowski, że nieprzyjmuje wyboru i aby kogo innego wybrać na jego miejsce. Przyjęto to oświadczenie do wiadomości i wybrano p. Izaaka Wernera rzeźnika 57 głosami. Po wyborach ogłosił przewodniczący, że poczynił starania celem urządzenia w roku przyszłym kursu majsterskiego dla szewców, na co Wydział Stowarzyszenia uchwałił przycznić się kwotą 100 koron. Również Wydział powiatowy uchwałił dać 100 kor. jak i miasto uchwalilo dać potrzebny lokal, światło, opał, usługę i 50 koron na ten cel. Po kilku zgłoszonych rezolucjach do Wydziału i wnioskach zamknął przewodniczący Walne zgromadzenie.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!  
Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy  
wyroby krajowe!

## Z PROWINCYI.

**Tyrawa wołoska, d. 18. grudnia 1910.**

W miasteczku naszym zamieszkałem w połowie przez katolików, a w drugiej połowie przez żydów, dokonano w dniu 13. b. m. wyboru członków nowej rady gminnej.

Wyборы wypadły niepomysłnie dla katolików, albowiem na 18. radnych, wybrano 12. żydów, a tylko 6. katolików, w tem 5. Polaków i 1 Rusina. Przyczyną takiego wyniku kampanii wyborczej jest ustawiczna walka, jaką Rusini prowadzą z Polakami. A że „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“, więc też żydzi idąc solidarnie do urny wyborczej, uzyskali przewagę w radzie gminnej.

Wyборы te powinny być nauką i przestroga na przyszłość dla tych, którzy mając na oku nie dobro publiczne, lecz osobiste interesa, wzniecają waśni narodowe i podburzają Rusinów do walki przeciw Polakom. Nauka taka należy się w pierwszym rzędzie tutejszemu parochowi ruskiemu, który chciał wprowadzić do Rady 11 Rusinów, 6 żydów i 1 tylko Polaka. Swoich kandydatów nie przeforsował, a żydom do zwycięstwa dopomógł! Nie pomogło nawet nawoływanie w cerkwi, by Rusini mocno się przy wyborach „trzymali“ i tylko na swoich głosowali.

Podczas gdy Rusini zajmują się wielką polityką, zaczynają się Polacy skupiać w wspólnej pracy na polu ekonomicznem.

Oto w ostatnich czasach zawiązano za inicjatywą księdza Adama Orłowskiego proboszcza łacińskiego Spółkę oszczędności i pożyczek, czyli t. zw. Kasę Reiffeisena. Młoda instytucja liczy już około 100 członków i jest wszelką nadzieją, że będzie się rozwijała i coraz to nowych członków zyskiwała, pomimo, że nie brak takich, którzy jej liczne przeszkody stawiają.

Malkontentem trudno się zdziwić, bo dotąd byli oni jedynymi, którzy okolicznej ubogiej ludności kredytu na lichwiarski procent udzielali. Obecnie chłop, mając tani i dogodny kredyt w katolickiej kasie, nie pójdzie już do nich pożyczkać, ny to co oni poczyna?

A jej! i szynki im odebrali i kasę założyli, czyż takie dwa ciosy naraz nie uprawniają ich do rzucania kamieni pod nogi nowej instytucji?

X.

**Zagórz, w grudniu 1910.**

Po pięknym obchodzie Kościuszkowskim, d. 30. października b. r., na którym prof. Pytel z Sanoka wygłosił nader rzeczowo słowo wstępne, a miejscowe drużynie zapewniły resztę programu deklamacją, śpiewem solowym, muzyką na fortepianie, uczniowie zaś z Sanoka odegrali na mandolinach kilka polskich kawałków zamykając wieczorek żywym obrazem przedstawiającym zbratanie przed Jego bustem, obchodziliśmy 18. grudnia b. r. staraniem tutejszego Sokola uroczyste pamiątkę powstania listopadowego. Program jaki wypełnił ten uroczysty obchód był następujący:

Rano o godzinie 10. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Zagórz, a ks. proboszcz miejscowy wygłosił okolicznościowe kazanie. Wieczór wygłosił druh Zachajkiewicz słowo wstępne przedstawiając słuchaczom historję powstania jasno i treściwie, następnie p. Olga Rybakówna artystka opery w Linciu odśpiewała solo: „Na śniegu“ Karłowicza i „Jaskółkę“ Obtulowiczówny, a że wykonanie było prawdziwie artystyczne, najlepiej dowodzą huczne oklaski, jakimi ją po kilka razy w dowód uznania obdarzano. „Opowiadanie Sobolewskiego“ z Dziadów A. Mickiewicza, wygłosił bardzo dobrze druh Długosz, nareszcie solo skrzypcowe przy akompaniamencie fortepianu: „Fantazyę na temat Kozaka“ St. Moniuszki i „Vizyę“ Drdla, odegrał po mistrzowsku akademik p. S. Surowiak, a p. Neuman, artysta opery w Poznaniu odśpiewał ku wielkiemu zadowoleniu słuchaczy: „Pieśń Stefana“ z „Strasznego Dworu“ St. Moniuszki i „Szumią jody“ z Halki St. Moniuszki.

Na zakończenie amatorzy Sokola miejscowego odegrali pastel sceniczny w jednym akcie Jana Łady: „Jak liście z drzewa stracone“, zbierając liczne oklaski. Bohaterska rola Wład. Zgleńskiego oddana była wspaniale, jak niemniej rola Wandy, a także i Adama.

Całość wyreżyserowana była znakomicie, w czem wielką zasługą druha Leopolda. Ze obchód ten tak pięknie wypadł i przemówił do duszy każdego z obecnych, należy się uznanie druhowi prezesowi P. oraz wiceprezesowi Sokola druhom S. i Z., jak niemniej Paniom, które się do wykonania powyższego programu swem współudziałem przyczyniły.

San.

**Pakosówka, 26. grudnia 1910.**

Dnia 25. b. m. o godzinie 9. wieczór tutejszego chałupnika Romana Kozłowskiego wybuchł pożar, który nabawił mieszkańców ogromnego strachu. Palić się zaczął bróg z sianem, lecz wnet objął płomieniem i dom składający się z izby mieszkalnej, sieni i boiska do młócenia zboża wartości do 1000 K.

Straż pożarna tut. Kółka rolniczej, chociaż to po pierwszym dniu świąt, zaalarmowana przystąpiła szybko do gaszenia pożaru, który też udało się jej zlokalizować, a później zupełnie go stłumić.

Straży pożarnej w Pakosówce składamy za to serdeczne dzięki, inne zaś gminy zachęcamy, aby organizowały strażę pożarną i starały się o dostateczną ilość wody w sądawkach. Przyczyna pożaru dotychczas nie wysłiedzona.

Adm.

## KRONIKA.

**Do siego Roku!** Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego „Tygodnika“ zasyłamy przy Nowym Roku życzenia wszelkich pomyślności.

**Po świętach.** Tradycyjny horoskop o pogodzie świątecznej zależnej od łaski świętej Barbary sprawdził się tego roku dosłownie, mieliśmy bowiem świętą Barbarę „po lodzie“, więc Boże Narodzenie musiało być „po wodzie“. Od wili deszcz i błoto utrudniały ruch świąteczny, dopiero w drugie święto puszyste śnieg i pogoda ożywiły miasto licznym tłumem inteligencji i wyrostków ulicznych, którzy skwapliwie manifestowali w dosadny sposób swe głębokie uczucia dla przechodzących dziewcząt i kobiet, obrzucając je brutalnie garsciami owsa. Po świętach, które mimo niekorzystnej aury minęły jak sen jaki złoty — mamy nareszcie mróz, sanne i prześliczną słoneczną pogodę. Ze świąt zostały tylko wspomnienia i rachunki długie i znów wracamy do taczki życia codziennego.

**Przeniesienia i mianowania.** Rada szkolna przeniosła prof. gimnaz. H. Osuchowskiego z Kołomyi do B.zowca.

Starszy Komisarz tut. starostwa P. Kazimierz Jaworczykowski mianowany został kierownikiem starostwa w Zydaczowie, miejsce zaś jego obejmuje przeniesiony do Sanoka komisarz p. Argasiński. Wielce sympatycznego nadkomisarza p. K. Jaworzykowskiego żegnają Sanoczanie z prawdziwym żalem i życzą mu powodzenia na nowem stanowisku.

**Opłatek w Sokole.** Z wydziału polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ komunikują nam:

W dniu 5. stycznia b. r. odbędzie się w Sokole sanockim tradycyjna uroczystość łamania się opłatkiem.

W wieczornicy, która rozpocznie się o godzinie 8. wieczór wezmą udział członkowie Sokola z rodzinami. — Dla członków obowiązujący uroczysty strój sokoli.

Podczas wieczornicy przygrywać będzie po raz pierwszy nowo przez druha naczelnika Szajnę zorganizowana orkiestra sokola.

**Bał akademicki.** Komunikują nam z tutejszych sfer młodzieży akademickiej, że w dniu 14. stycznia w salach „Kasyna miejskiego“ odbędzie się (w porozumieniu z Wydziałem zabawowym Towarzystwa kasyno-

wego) staraniem komitetu ukonstytuowanego z grona tejże młodzieży, bal akademicki na dochód Sanatoriumu Bratniej Pomocy w Zakopanem oraz w połowie na pomnik Grzegorza z Sanoka. Powodzenie balów tego rodzaju w latach ubiegłych, należące do tradycji karnawału sanockiego, jak niemniej wysoce sympatyczny cel dochodu, każą przypuszczać, że usiłowania komitetu zostaną uwieńczone równie pomyślnym skutkiem, jak w roku ubiegłym, a uzyskany dochód zasili fundusze filantropijnego Zakładu w Zakopanem, oraz ułatwi zrealizowanie projektu postawienia w naszym mieście pomnika Grzegorza z Sanoka.

**Wieczór Sylwestrowy w Kasynie.** W chwili, gdy wysyłamy dzisiejszy numer w świat, żegnają członkowie Kasyna i zaproszeni goście Rok stary, aby niedługo powitać niezgłębione mroki Nowego Roku 1911.

Snać nie bardzo miłe wspomnienie zоставił po sobie ustępujący staruszek, bo luczne dźwięki rozlegające się w sali balowej i echa dziarskich hołobców wskazują, że nikt go ze smutkiem nie żegna.

Kronkarzowi naszemu poleciliśmy, by oglądał okiem znawcy toalety pięknych pań i panien, by pomyślał, którą z najpiękniejszych okrzyknąć należy królową karnawału na rok Pański 1911. i by o tem w następnym numerze „Tygodnika” zdał sprawę.

**Wieczorek dzieci z Ochronki.** Staraniem pp. Służebniczek ze Starej Wsi odbędzie się dnia 3. b. m. we wtorek o godz. 6 $\frac{1}{2}$  w sali Sokoła wieczorek na dochód biednych dzieci z Ochronki o nader interesującym programie, w którym wezmą czynny udział same dzieci. W antyktach przygrawać będzie muzyka smyczkowa. Cel filantropijny godny bardzo poparcia.

**Koncesyja na nową aptekę** w N. Sączu nadało Namieśtnictwo Sanoczanomowi, magistrówi farmacji, p. Feliksowi Janowi Radomskiemu w obrębie byłej gminy Załubińce, obecnie ul. Łwowska.

**Posel Kuryłowicz przemówił.** Kiedy prawie, że już przebrzmiały echa sprawy załubińskiej, a w każdym razie kiedy sprawa ta przez sfery rządowe należycie wyjaśniona została i kiedy udowodniono, że zarzuty podnoszone przeciw nauczycielowi Greissowi były oszczerstwem, wtedy pan c. k. starszy radca sądu Kuryłowicz, poseł ziemi sanockiej do parlamentu, interpelował rząd centralny, czy wiadomym mu jest fakt zabójstwa ruskiego dziecka przez nauczyciela Polaka za to, że ruskie dziecko po polsku modlił się nie chciało.

Nie byliśmy nigdy zwolennikami p. Kuryłowicza, ale wprost nie przypuszczaliśmy, aby był zdolnym do takiej perfidy, jaką okazał wnosząc wspomnianą interpelację.

Widać, że pan poseł jest do wszystkiego zdolny i że nam jeszcze niejedną niespodziankę przez swe występy na arenie parlamentarnej sprawi.

† **Walenty Nowakowski** znany i powszechnie szanowany obywatel miasta Sanoka zmarł 30. grudnia przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się dziś 1. stycznia o godz. 3. popołudniu, a nabożeństwo żałobne 2. stycznia w kościele parafialnym o godz. 9. rano. Cześć jego pamięci!

**„Nieporządki w mieście“.** Odnosnie do notatki pod powyższym tytułem zamieszczonej w poprzednim numerze „Tygodnika” otrzymujemy od Zarządu oddziału technicznego tut. starostwa wyjaśnienie, że „uprzątanie, względnie wywóz błota zgnarzonego przez Zarząd gościńca państw. należy do gminy. Jeżeli więc to błoto leży tygodniami wzdłuż chodników, to wina leży po stronie Zarządu miasta, który mimo kilkakrotnych upomnień ze strony Starostwa, nie poczuwa się do swego obowiązku utrzymania głównych ulic miasta w schludności. Zarząd gościńców państwowych robi w tym kierunku więcej niż ma obowiązek, nie chce jednak doprowadzić do ostateczności, aby błoto to wywozić na koszt gminy, do czego miałby prawo“.

**Wyjaśnienie.** Otrzymałmy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Odnosnie do notatki zamieszczonej w szan. Tygodniku z dnia 18 grudnia br. Nr. 34 w artykule „Po wyborach“ o przebiegu zgromadzenia wyborców III. Koła w Beskidzie (nad Hochem) odbytego, z powodu wzmianki o u-

łożeniu listy kandydatów takich jak „Denkiewiczze, Dziury, Ramery, Gaudiaki etc“ — upraszać celem uniknięcia mylnej interpretacji o umieszczenie na łamach swego szanownego pisma wyjaśnienia, że na przytoczonej liście kandydatów na radnych z III. Koła ja niżej podpisany nie tylko umieszczony nie zostałem, lecz nawet obecny nie byłem na powyższym zgromadzeniu wyborców w Beskidzie, wobec czego pod wyrażenie „Ramery“ subsumowany być nie mogę i z tymi Ramerami nie mam wspólnego

Z wysokim poważaniem  
Artur Ramer“

Sanok, 23. grudnia 1910 r.

**„Bojkot“.** Taki tytuł nosi nowe piśmiśko agitacyjno-informacyjne wydawane we Lwowie (ul. Chorążczyzny l. 13), jako niemiesiecznik poświęcony sprawom obrony przemysłu polskiego. Piśmo redagowane będzie nie tylko w celu bojkotowania wyrobów pruskich, lecz wogóle dla wyparcia wszystkiego, co obce, a co w kraju sami produkować będziemy. W tym celu „Bojkot“ jak się dowiadujemy z słowa wstępnego w l. nrze, „dawać będzie informacje w najszerszym zakresie o naszym wytwórstwie, obejmując wszystkie jego przejawy na obszarze ziem polskich, bez względu na zabory“. Piśmo zaznacza, że będzie bieżącym dla wszystkich, którzy się tej idei sprzeniewierzają.

„Chleb dla swoich!“ oto hasło, z którym na ustach Redakcyi „Bojkotu“ puszcza pierwszy numer w świat.

Piśmiśko to nowe, któremu przesyłamy serdeczne życzenia powodzenia, zastępuje na jak gorętsze poparcie u całego polskiego społeczeństwa, a przedewszystkiem ze strony naszych instytucji przemysłowych i finansowych.

**Dar Grunwaldzki.** Do dnia 17. grudnia 1910. deklarowano 1,520.352 K. 20 gr., złożono gotówką 524.843 K. 96 gr.

Na listę Kasy zaliczkowej w Sanoku złożył w dalszym ciągu p. Władysław Beksziński inżynier w Sanoku na cel powyższy 100 K. Suma złożonej dotąd w Kasie zal. w Sanoku na ów cel wkładki wynosi wraz z narosłymi po koniec r. 1910. odsetkami 1098 K. 97 gr., deklarowane zaś, a jeszcze nie złożone kwoty wynoszą 2010 K. Po zebraniu deklarowanych kwot zostanie cała suma przesłana głow. Zarządowi Towarzystwa Szkoły Ludowej.

**Składki.** Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! Do zwróconego mi przez pewnego służącego „napiwku“ 60 hal. i do dorzuconej mi w niegrzeczny sposób przez tegoż 1 kor., ja dołączam jeszcze 2 prz. 1 kwotę tę całą 3 kor. 60 hal. przesyłam na ręce Szanownej Redakcyi, przeznaczając ją na T. S. L.

Z wysokim poważaniem  
Herman Hoch  
właściciel restauracji w Sanoku“.

**J. Ekscelencyja tajny radca Baron Aleksander v. Koeniggen-Juene** w Petersburgu, napisał z własnego popędu do nadwornego aptekarza Fellera list następującej treści: „Przyjm Pan moje najserdeczniejsze, z głębi uczuć pochodzące podziękowanie za nadesłanie mi swego cudownego prawdziwego fluidu Fellera. Na moją nogę oddziałył on zjawieniem, naprężenie i bóle ustąpiły, tak, że się znowu swobodnie poruszam mogę. Ile możności starać się będę polecać jaknajgorzej prawdziwy fluid Fellera wszystkim moim znajomym i lekarzom“. Fluid Fellera z marką „Elsa-fluid“ jest do nabycia u aptekarza nadwornego E. V. Fellera w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Kroacya. 12 małych, 6 podwójnych, lub 2 specjalne flaszki franko 5 Koron. Słychać wiele korzystnych wzmianek o wielostronnym skutku tego starego wypróbowanego środka domowego, który, jak się z powyższego listu okazuje, posiada także w dalekiej zagranicy zapalnych zwolenników.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:  
**LUDWIK GLATMAN.**

**NADEŚLANE.**

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

**Podziękowanie.**

Panu Grzegorzowi Łukasiewiczowi za bohaterski czyn składam serdeczne podziękowanie

Jan Śluszkiewicz (młodszy).

Liczba czynności E $\frac{410}{39}$ /<sup>6</sup>

## Edykt licytacyjny.

Dnia 6. lutego 1911. o 11. godzinie przedpołudniem w Sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nr. 3. odbędzie się licytacja majątności **Kalnica, Strubowiska i Smerek** objętych wykazem hipot. 358, 486 i 571 ksiąg grunt. dla większych posiadaczy tutejszego Sądu obwodowego, tudzież realności objętej wykazem hipotecznym 216 ksiąg grunt. gminy katastr. Smerek wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków mieszkalnych i gospodarczych, z młynów wodnych i tartaku, z dwóch tartaków parowych w Kalnicy i Smereku z urządzeniem, z kolejką leśną, idącą przez majątności Kalnica, Strubowiska, Smerek, Przysłup, Krywe, Liszna, Cisna w długości 13 $\frac{1}{2}$  klm. z 8. wózkami, ogrzewalnią i domem dla maszynisty i strażnika.

Nieruchomości te z przynależnościami, stanowiące jedną całość gospodarczą razem sprzedane będą.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione razem na 1,380.828 K. z tego przynależności na 610.844 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku  
Oddział IV. dnia 6. Grudnia 1910.

## Ogłoszenie.

Gmina Posada Olchowska wydzierżawia od 1. stycznia 1911. do 31. grudnia 1913. pobór opłat od wódki, słodzonych napojów, piwa i miodu.

Naczelnik gminy:  
Maciej Kluska.

## Mieszkanie kawalerskie

(2 ładne pokoje z łyżą, wchód osobny) w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Księgarni p. Pollaka.

Nie kupujcie  
nie innego na  
**Kaszel**  
chrypkę, zaflegnienie, katar, kokałusz i kaszel kurezowy, jak smacznie.

**KAIZERA**  
KARMELEKI PIERSIOWE  
z trzema jodłami  
5000  
Pakiet 20 i 40 hal.

not. uwierz. świadectw od lekarzy i przyw. ręczę za pewny skutek.

Do nabycia w Sanoku w aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika, w handlu delikatesów Ch. Epsteina i w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

Prot. Firma N. Ramera syn  
**Artur Ramer w Sanoku**  
zawiadania P. T. Publiczność, iż założony w roku 1882. w Sanoku skład mebli, luster i dywanów znajduje się obecnie z powodu nowej budowy w podwórzu jego realności i sprzedaje wszystkie towary dla braku miejsca za zniżką 20%.

# JAKÓB TIEGER

otwiera z dniem 1-go stycznia 1911. r.

na Posadzie Olchowskiej przy ulicy Główniej Nr. 381.

**Skład Spirytusu, Rozolisów i Rumu**  
**tu dziez Skład Piwa Beczkowego i Flaszkowego**

z browarów **ARCYKSIĘCIA KAROLA STEFANA W ŻYWCU**  
**i X. X. SAPIEHÓW W KRASICZYNIE**

i Skład piwa Bawarskiego „Spatenbräu“.

Piwa żywieckie na składzie są: **Cesarskie jasne, Marco-**  
**we i sławny Porter żywiecki.**

Kancelarya tych składów znajduje się w SANOKU przy ul. Grze-  
 gorza z Sanoka (naprzeciw probostwa łąc.) I. p.

## „ESPERANTO“

Pierwszorządne przedsiębiorstwo przewozowe w powiecie Sanockim.

Załatwia po konkurencyjnych cenach przewozy towarów,  
 transportuje **MEBLE** bez najmniejszego uszkodzenia, dostarcza ma-  
 teryały budowlane w każdej ilości i gatunku

Zamówienia przyjmuje księgarnia p. K. Pollaka w Sanoku.

A. GAŁKOWSKI w Sanoku.

13—26

### Firma eksportowa Antoniego Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzodę  
 tuczną po cenach bieżących wedle  
 cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzodę zaopatrzoną w paszport  
 wystawiony stosownie do przepisów  
 weterynaryjnych, należy dostawić  
 na miejsce powyższej firmy (naprze-  
 ciw dworca kolejowego), gdzie do-  
 stawca za swój towar stosownie do  
 jakości towaru wedle wagi i rze-  
 czonych cen, otrzyma natychmiast  
 zapłatę.

Okoliczni włościanie i mieszczanie mając  
 możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć  
 swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze  
 strony pośredników, grasujących po wszystkich  
 targach, przekonują się, że sprzedaż towaru po-  
 wyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą,  
 że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na  
 targach i marnowania czasu i pieniędzy, które  
 się nieraz na targu niepotrzebnie wydaje.

24—52

**HOTEL IMPERIAL**  
**RESTAURACJA I KAWIARNIA**  
**W SANOKU**  
 przy ulicy Jagiellońskiej.  
**Smaczne obiady i kolacje.**  
 Pokoje po umiarkowanych  
 cenach.

28—52

### na Gwiazdkę i Nowy Rok

nadeszły już najrozmaitsze nowo-  
 ści, najstosowniejsze podarki dla  
 każdego. Wielki wybór pięknych  
 bombonierek, gustownych ozdób  
 na drzewko, najrozmaitsze cukry,  
 czekolady, ciasta, herbatniki, po-  
 madki i t. d. i t. d.

Znana ogólnie doskonała kawa  
 Mein'la herbata i kakao wyłącznie  
 w najlepszym gatunku  
 po cenach nader umiarkowanych.

Upraszając o łaskawe jak najli-  
 czniejsze odwiedziny, kreślę się  
 z wysokim poważaniem  
**Ch. Epstein.**

### Kasa zaliczkowa w Sanoku

udziela począwszy od 1 stycznia 1911  
 swym członkom pożyczek  
 na rymesy, na traty nieakceptowane  
 i inne dokumenty obrotu towarowego  
 na faktury i na otwarte pretensye  
 książkowe  
 przyjmuje do inkassa i eskontuje  
**wszelkie należności** swych członków  
 przyjmuje wkładki oszczędności na 5%  
 Oprocentowanie wkładek zaczyna się  
 od dnia następnego po złożeniu, a po-  
 datek rentowy za wkładających opłaca  
 Kasa z własnych funduszy.

Dyrekcya.

### Najpożyteczniejsze podarki \* \* NA GWIAZDKĘ \* \*



**SINGERA**  
 maszyny do szy-  
 cia są niezbędne  
 w każdym gospo-  
 darstwie domo-  
 wem.

**SINGERA**  
 maszyny do szycia  
 znów odznaczone  
 zostały najwyższą  
 nagrodą na wy-  
 stawie w Brukseli  
 1910.

Filie we wszystkich większych miastach.

**SINGER Co.**  
 Tow. Akc. maszyn do szycia  
 w SANOKU.  
 ul. Jagiellońska l. 49. 50.

### Dom

składający się z 4. pokoi  
 spiżarki, piwnicy, strychu, 2 drewnitnie i  
 2 ogrody na Nowym Świecie zaraz do  
 wynajęcia.

Wiadomość pod Adressem: WP. Zo-  
 fia Cehelyk, Karlików p. Bukowsko.

Z dniem 1. stycznia otwieramy na  
Posadzie Olchowskiej (obok mostu)

**HURTOWNY SKŁAD  
PIWA OKOCIMSKIEGO,**

**akcyjnego piwa  
PILZNEŃSKIEGO,**

**wódek i spirytusu z rafinerji**

**J. A. Baczewskiego  
WE LWOWIE.**

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności  
na znane flaszkowe piwo:

**Okocimskie eksportowe,  
Okocimskie marcowe,  
Okocimski porter,  
jakoteż na piwo  
flaszkowe pilzneńskie.**

Dla wygody P. T. Publiczności dostar-  
czamy na zamówienie (domokrażstwo jest  
ustawowo wzbronione) piwa flaszkowego we wszel-  
kich nawet drobnych ilościach do domu.

Łaskawe zamówienia przyjmujemy w kancelaryi naszej,  
w domu p. Bardacha naprzeciw szkoły wydz. (ul. Mickiewicza).

**Reprezentacya browaru okocimskiego.**